Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, PIĄTEK 10-go GRUDNIA 1926 roku | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 341

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6–7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

SEJM OBALI DEKRET PRASOWY

na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu.—Budżet na pierwszy kwartał roku przyszłego wpłynął do kancelarji sejmowej.

Ukraińcy i komuniści domagać się będą ustąpienia rządu marszałka Piłsudskiego.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki (B) telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią preliminarz budżetu na pierwszy kwartał roku 1927 wpłynął we środę do kancelarji sejmu. Zgodnie z uchwałą rady ministrów, zapadłą we wtorek, zamyka on się w dziale wydatków sumą

489.317.740 zł.

i zaledwie o niespełna 5 miljonów zł. **jest większy niż budżet ostatniego kwartału** roku bieżącego, zamykający się sumą wydatków

484.785.000 zł.

Ostatnia suma była jednak tą, którą ostatni rząd prof. Bartla **proponował** sejmowi, jako **spodziewane** w tym kwartale wydatki. Otrzymał jednak sumę inną. Czytelnicy przypomną sobie niewątpliwie

historję upadku rządu prof. Bartla

i powstania rządu obecnego, marsz. Piłsudskiego.

Sejm uznał mianowicie (koniec września r. b.), że suma wydatków państwowych 484 milj. zł. **jest zbyt wielką** i na wniosek b. ministra pos. Zdziechowskiego (Z. L. N.)

zredukował ją o 34 miljony do 450-ciu miljonów złotych.

Rząd prof. Bartla **groził wówczas rozwiązaniem sejmu w razie zdecydowania tego skreślenia,** twierdząc, iż w ramach 450-ciu miljonów zmieścić swych wydatków nie może.

Stało się jednak inaczej — **sejm zdecydował się na heroiczny czyn skreślenia 34-ch miljonów, czyn, który miał być samobójstwem,** ale ku największej niespodziance skończył się... **dymisja rządu prof. Bartla** i powołaniem rządu marsz. Piłsudskiego, który **zdecydował, iż 450 miljonów zł. na ostatni kwartał r. b. wystarczy.**

Wczoraj w kołach poselskich przypominano te perypetje z przed trzech miesięcy wskazując, że wniesiony obecnie preliminarz na pierwszy kwartał 1927-go roku **różni się o 39 przeszło miljonów zł. od** tego, który sejm uchwalił na poprzedni kwartał...

Ogólnie stawiano sobie pytanie, czy poseł Zdziechowski leader opozycji obecnej, współorganizator **„Obozu Wielkiej Polski“** zechce i marsz. Piłsudskiemu budżet obcinać?

Czy może podejmie się tego, kto inny z „obożnych“ pana Romana Dmowskiego.

Najbliższe dni przyniosą odpowiedź.

Dziś już bowiem na posiedzeniu plenum sejmu znajdzie się pierwsze czytanie kwartalnego budżetu.

***

Cała sprawa budżetu kwartalnego nabiera pikanterji o tyle, że rząd w przedłożeniu swoim żąda zaakceptowania przez sejm wydatku 38.939.901 złotych, które wydatkował ponad przepisaną mu sumę 450 miljonów złotych.

Rząd uważa jednak, iż tego zatwierdzenia odmówić mu nie można, gdyż 31 miljonów z tej sumy poszło na spłatę terminowych długów zagranicznych, a reszta właściwie wydatkowana nie została, a tylko użyta przez poszczególne ministerstwa na ryczałt dla poczty za korespondencję urzędową.

***

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu oprócz sprawy budżetu na najbliższy kwartał znajdzie się sprawa dekretu prasowego.

Również ukraińcy, komuniści i białorusini zgłoszą wniosek o uchylenie dekretu prasowego, żądając także, aby rząd marsz. Piłsudskiego podał się do dymisji. Oczywiście, ten ostatni wniosek nie ma żadnych szans przejścia.

Licytacja ruchomości pos. Kowalczuka

Gwarantował weksle „Guzohanu“, które nie zostały wykupione.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Cały szereg posłów stronnictwa „Piast“ w swym czasie gwarantował weksle wystawione przez słynny „Guzohan“, który jak wiadomo był istnym gniazdem wszelkich nadużyć.

„Guzohan“ zbankrutował, weksle poszły do protestu, a posłowie piastowscy nie wykupywali ich.

Wobec tego organy ministerstwa skarbu zdecydowały się przystąpić do pierwszej licytacji.

Na pierwszy ogień idzie poseł Kowalczuk, wobec zaprotestowania jego weksla na 3,500 zł. W najbliższych dniach zostaną wystawione na licytację ruchomości w jego majątku ziemskim. Ministerstwo skarbu jest w posiadaniu protestów wekslowych posła Kowalczuka w liczbie około 200 na łączną sumę około 60 tysięcy złotych.

Weksle te wystawione były wzamian za zaliczki gotówkowe, które pobierały instytucje bankowe, powstające pod patronatem posłów ze stronnictwa p. Witosa.

—:o:—

Budżet min. komunikacji

W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet komunikacji.

Po referacie posła Chądzyńskiego (NPR), który między innemi stwierdził, iż w budżecie min. komunikacji **jest szalona przewaga wydatków osobowych (58 proc.), a rzeczowych (42 proc.).** — Kolej zatrudnia 169.179 urzędników i robotników.

Następnie zabrał głos min. komunikacji, który stwierdził, iż kolej przeciążona jest obecnie transportami węgla.

Na podkreślenie zasługuje groteskowe wystąpienie posła Ostrowskiego (Piast). Poseł Ostrowski atakował min. komunikacji za to, że nie udzielił zniżek kolejowych uczestnikom kongresu „Piasta“ w Krakowie, natomiast udzielił rzekomo zniżek żydom, którzy udawali się na pogrzeb cadyka w Bełzie. Po dyskusji budżet przyjęto bez zmian.

Zarząd krakowski „Chadeci“

PRZECIW „OBOZOWI WIELKIEJ POLSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 9 grudnia.

Zarząd okręgowy Ch. D. na posiedzeniu dnia 7 grudnia, po przeprowadzonej dyskusji, przyjął następujące główne uchwały:

1) Zarząd okręgowy przypomina członkom Ch. D. przepis statutu, zakazujący im należenia do innych organizacji politycznych.

2) ogólnikowy program obozu „Wielkiej Polski“, ogłoszony w prasie, nie daje podstawy do uważania go za rozwiązanie tych trudności, które państwo obecnie przechodzi.

3) Ch. D., mająca do spełnienia specjalne zadania, wynikające z programu partji chrześcijańsko-społecznej, nie może poprzeć organizacyjnych prac obozu „Wielkiej Polski“.

Aresztowanie groźnych szpiegów.

Lekarz dentysta i b. komendant policji radomskiej na czele szajki szpiegowskiej.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Ujęcie bardzo niebezpiecznej szajki szpiegowskiej — o czem sygnalizował wczorajszy „Express“ — jest owocem długich, niezwykle trudnych poszukiwań i obserwacji.

Jest to jedna z afer, zakrojona na olbrzymią skalę! Wymagała wyjątkowej ostrożności w wykryciu.

Głośny proces szpiegowski Illinicza, skazanego na 6 lat więzienia, skończył się — jak wiadomo — uniewinnieniem jego towarzysza z ławy oskarżonych. Aleksandra Lamchy.

Sąd nie miał dość dowodów, aby wydać nań skazujący wyrok, ale władze bezpieczeństwa miały ich nadto, aby powziąć głębokie przeświadczenie o udziale Lamchy w organizacji szpiegowskiej.

Zadowolony z wyroku opuścił on salę sądową, ani podejrzewając, że odtąd każdy jego krok będzie pilnie śledzony.

Wrócił do więzienia.

Prócz Lamchy, aresztowano wczoraj drugiego herszta szpiegowskiej bandy, lekarza dentystę Lucjana Chmielnickiego, mieszkającego przy ul. Elektoralnej Nr. 13.

Zarówno on, jak i brat jego b. komendant policji w Radomiu są typami z pod ciemnej gwiazdy.

Dentysta Chmielnicki w r. 1923 aresztowany był pod zarzutem zwalniania poborowych od wojska drogą różnych zabiegów dentystycznych. Dochodzenie prowadził wówczas sędzia śledczy Siemaszko.

Brat Chmielnickiego, na stanowisku komendanta policji w Radomiu brał łapówki i osiadł w więzieniu mokotowskiem. Przed odsiedzeniem 4-letniego wyroku wypuszczono go na mocy decyzji p. prok. Huebnera z powodu choroby.

„Chory“ pojechał „leczyć się“ do Gdańska i nie wrócił już, jak łatwo się domyśleć.

W Gdańsku natomiast stanął na czele centrali szpiegowskiej.

Uchwały „Wyzwolenia“.

KLUB POSELSKI ZACHOWA WOLNĄ RĘKĘ WOBEC RZĄDU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Zarząd główny „Wyzwolenia“ który obradował w Krakowie powziął uchwałę, w której stwierdza, że masy chłopskie rozczarowane są rządem obecnym, gdyż spodziewały się, że postulaty ich znajdą uwzględnienie po wypadkach majowych.

Wobec powyższego klub poselski „Wyzwolenia“ zastrzegł sobie wolną rękę wobec rządu marszałka Piłsudskiego

Obniżenie stopy procentowej.

Warszawa, 9 grudnia.

Bank Polski z dniem 10 bm. obniżył stopę procentową do 9 i pół w stosunku rocznym.

Kontrola wojskowa w Niemczech

będzie przeprowadzana pod nadzorem Ligi narodów. Gdańsk otrzyma międzynarodową pożyczkę.

Genewa, 9 grudnia.

Rada ligi narodów na posiedzeniu publicznem, na którem minister Stresemann wziął udział poraz pierwszy od poniedziałku, przyjęła sprawozdanie komitetu finansowego ligi w sprawie osiedlania uchodźców greckich.

Pozatem rada zajmowała się sprawozdaniem komitetu finansowego o położeniu finansowem wolnego miasta Gdańska i **upoważniła Gdańsk do zaciągnięcia pożyczki pod auspicjami ligi narodów z tem jednak zastrzeżeniem, że dane będzie zapewnienie, iż wolne miasto dążyć będzie do osiągnięcia dalszych oszczędności w wydatkach,** jak również przeprowadzi pewne reformy w administracji, w szczególności zmiejszy liczbę urzędników państwowych oraz członków sejmu i senatu.

∴

Genewa, 9 grudnia.

Jutro rano spodziewane są rozmowy ministrów spraw zagranicznych nad ostateczną formą załatwienia kwestji komisji inwestygacyjnych. W rozmowach tych będą brane **pod uwagę opinje konferencji ambasadorów, co do niemieckich twierdz wschodnich, co do związków Reichswehry z niemieckiemi tajnemi organizacjami nacjonalistycznemi i co do handlu bronią.** Również będą uwzględnione wnioski narad iuris konsultów co do zastrzeżeń niemieckich odnośnie do regulaminu komisji inwestygacyjnych.

Należy się spodziewać, że narady jutrzejsze doprowadzą do ostatecznego ustalenia takiego sposobu przekazania radzie ligi kontroli nad wypełnieniem przez Niemcy żądań konferencji ambasadorów, **który pozostawi komisjom inwestygacyjnym wszelkie możliwości przeprowadzenia kontroli w tymże stopniu, w którym była dokonywana dotąd.**

∴

Paryż, 9 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Konferencja ambasadorów zajmowała się dzisiaj sprawą rozbrojenia Niemiec. **Stwierdzono, że Niemcy wypełniły większość punktów, pozostały zaś tylko punkty dotyczące fortyfikacji Królewca, Kistrzynia i Głogowa oraz fabrykacja materjału wojennego.**

Następnie konferencja ustaliła brzmienie sprawozdania, które przesłane zostało wieczorem przebywającym w Genewie ministrom spraw zagranicznych. W dniu jutrzejszym konferencja zbada instrukcje, jakie zakomunikowane jej zostaną przez ministrów.

13 rannych

pod szczątkami samochodu.

Warsz. koresp. „Republiki" donosi:

Straszny wypadek samochodowy zdarzył się wczoraj na szosie pod wsią Lipowiec w pobliżu Mławy.

Jadący tamtędy z Mławy autobus, przepełniony pasażerami, wymijając wozy, które zajmowały całą niemal szerokość szosy, stoczył się do przybocznego rowu, uderzył z rozpędu o drzewo i wywrócił się do góry kołami.

Autobusem tym, poza kierowcą jechało 15-tu pasażerów, z których dwu tylko wyszło bez szwanku, trzynastu zaś odniosło rany, z nich trzy ciężkie.

Najciężej ranny jest posterunkowy z Mławy, Kofarski, który uległ pęknięciu czaszki. Stan jego jest niemal beznadziejny.

Autobus uległ częściowemu zniszczeniu. — Zaznaczyć należy, że przejeżdżający chłopi mijali obojętnie miejsce katastrofy, nieczuli na jęki i wzywania pomocy przez ofiary katastrofy.

Dopiero jadący w kierunku Mławy drugi autobus zabrał rannych. Umieszczono ich w szpitalu powiatowym w Mławie, gdzie pierwszej pomocy udzielił ofiarom dr. Ostaszewski.

Wojska włoskie na granicy francuskiej

Francja jest pokojowo usposobiona i nie posyła amunicji do Jugosławji.

Rzym, 9 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Koła miarodajne oświadczają, że niezgodne z prawdą i pozbawione wszelkich podstaw są twierdzenia dziennika „Giornale d'Italia":

1, że sztab generalny francuski i jugosłowiański zawarły ścisłe porozumienie,

2) że Francja zaopatruje Jugosławję w armaty i karabiny maszynowe i ręczne, których transporty wysyłane są przez Belgię za pośrednictwem fabryk broni w Leodjum,

3) że Francja brała bezpośredni udział w agitacji, prowadzonej w Jugosławji

∴

Genewa, 9 grudnia.

Nadeszła tu wiadomość z Medjolanu że władze włoskie wysłały na granicę francuską dwa pułki piechoty i znaczny oddział milicji. Włosi uzasadniają tę wysyłkę zamordowaniem dwuch żandarmów włoskich około Ventimiglia przez włoskich bandytów.

Krwawe walki z anarchistami w Madrycie

Wiedeń, 7 grudnia.

„Tagblatt" donosi z granicy hiszpańskiej w sprawie planowanego zamachu na króla Alfonsa: Aresztowany w miejscowości Gijn anarchista zeznał, że główna kwatera anarchistów znajduje się w jednym z domów, położonych na przedmieściu Madrytu.

Po zaciętej walce w okolicy tego domu zdołano ubezwładnić anarchistów, przyczem skonfiskowano 2 karabiny i większą ilość bomb.

Organizacja izb handlowo-przemysłowych.

Do dnia 15 stycznia r. p wypowiedzą się sfery gospodarcze.

Warszawa, 9 grudnia.
Agencja Wschodnia.

Dziś o dwunastej w południe odbyła się w ministerjum przemysłu i handlu konferencja w sprawie organizacji izb handlowych i przemysłowych.

Narady otworzył minister Kwiatkowski, który w dłuższem przemówieniu podkreślił znaczenie izb. Minister podkreślił, iż dołoży wszelkich sił, aby ustawę o izbach handlowych wprowadzić w życie już w ciągu najbliższych miesięcy, zapewniając, iż zajmie się tą sprawą z całą energją.

Referaty wygłosili poseł Wierzbicki i poseł Wiślicki. Poseł Wierzbicki omówił ideologię polskich sfer gospodarczych, przedstawiając również zasady, na jakich izby handlowe winny się opierać.

Według referatu pos. Wierzbickiego, wybory do izb mają być w 2/5 bezpośrednie, w 3/5 pośrednie, przy kooptacji przez ministra przemysłu i handlu 1/10 liczby członków.

Ze swej strony poseł Wierzbcki oświadczył, iż on sam osobiście jest za wyborami bezpośredniemi, przyczem jest przeciwnikiem zasady kooptacji.

Następnie przemawiali: poseł Wartalski, prezes izby handlowej w Krakowie, Epstein, przedstawiciel związku giełdowego, Panek, przedstawiciel kupiectwa zachodniej i południowej Polski, dr. Nerc.

Na wniosek pos. Wierzbickieog, cała sprawa odłożona została do 15 stycznia, celem dania możności sferom gospodarcyzm skonstruowania struktury ustawy o izbach handlowych.

—:o:—

Inż. Kuliczkowski wezwany do Warszawy

celem złożenia dodatkowych wyjaśnień w sprawie nadużyć w funduszu bezrobocia.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja śledcza, która badała w Łodzi sprawę zarzutów posła Langiera, przeciw inż. Kuliczkowskiemu już od poniedziałku zajęta jest w Warszawie opracowywaniem sprawozdania ze swych spostrzeżeniem. Sprawozdanie to zostanie przedłożone głównemu zarządowi funduszu bezrobocia i min. pracy dr. Jurkiewiczowi, który osobiście zainteresował się całą sprawą.

Dyrektor łódzkiego funduszu bezrobocia inż. Kuliczkowski został w dniu dzisiejszy wezwany do Warszawy celem złożenia dodatkowych wyjaśnień prezesowi zarządu głównego funduszu bezrobocia p. Szubartowiczowi.

—:o:—

Pos. Ziemięcki o radzie pracy.

Będzie ona przeciwwagą rady gospodarczej.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Podawaliśmy już wiadomość, iż prezesem rady pracy został poseł Ziemięcki (P.P.S.).

Poseł Ziemięcki zapytany o tę sprawę przez Waszego korespondenta odparł:

— Tak jest. P. wicepremjer Bartel zaproponował mi to stanowisko i w porozumieniu z moim klubem poselskim, wyraziłem na tę propozycję zgodę.

— A kiedy ukonstytuuje się rada pracy?

— Nominacje jej członków zostaną rozesłane jeszcze prawdopodobnie w tym tygodniu.

W ten sposób przystąpimy do pracy w połowie przyszłego tygodnia.

Regulamin nasz jest już opracowany, a pracy czeka nas dużo, gdyż ustalono, że rada pracy będzie miała kompetencej daleko szersze, niż proponowano początkowo.

Będziemy musieli opinjować nietylko o zamiarach rządu z dziedziny ustawodawstwa robotniczego, **ale będziemy rozpatrywać wszystkie te projekty rządowe, które przedłożone beda przez komitet ekonomiczny rady ministrów radzie gospodarczej,** na czele której stoi poseł Wierzbicki.

W ten sposób rada pracy będzie do pewnego stopnia przeciwwagą rady gospodarczej.

— Jak zostanie rozstrzygnięta sprawa przedstawicielstwa robotników żydowskich i niemieckich?

— Obie te kategorje robotników będa miały po jednym przedstawicielu.

Proces Wronki

rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W nadchodzącym tygodniu Warszawa będzie miała znowu dwa sensacyjne procesy sądowe.

W poniedziałek dnia 13 b. m. na wokandzie sądu apelacyjnego znajdzie się sprawa o nadużycia popełnione przez dyrektora łódzkiej fabryki wyrobów tiuniowych Wronkę, a w środę dnia 15 b. m. rozpocznie się proces Wilhelma Baua, wspólnika zamordowanego dyrektora PKO ś. p. Lindego.

Bau za współudział w nadużyciach skazany był przez sąd okręgowy na dwa lata więzienia.

Defraudant 120 000 złotych

oddał się w ręce policji.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Kasjer z dworca Wileńskiego, Fickowski Wacław, Ząbkowska 40, który przed miesiącem zdefraudował 120,000 złotych i zbiegł, oddał się w ręce policji.

Dziś w nocy Fickowski zgłosił się na posterunek kolejowy w Dęblinie.

Na pytanie, co go skłoniło do dobrowolnego oddania się w ręce sprawiedliwości, oświadczył, że policja jest zbyt energiczna, nie czuje się więc on na siłach dłużej ukrywać.

Rannym pociągiem przewieziono Fickowskiego do Warszawy.

Z sumy zdefraudowanej nie wiele już zostało.

Trup oficera w wagonie kolejowym.

Lwów, 9 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Donoszą ze Stanisławowa, iż w pociągu, dążącym z Worochty do Stanisławowa, znaleziono trupa kapitana 11 p. p. Bolesława Wysockiego.

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, iż ś. p. kpt. Wysocki padł ofiarą udaru sercowego. Istnieją jednakże poszlaki, iż miało miejsce samobójstwo przez zażycie silnej trucizny.

Kpt. B. Wysocki był lekarzem weterynarji.

Nominacja p. Knolla na posła w Rzymie

przychylnie przyjęta przez prasę włoską.

Polska Agencja Telegraficzna.
Rzym, 9 grudnia.

Prasa włoska zamieszcza przychylne notatki o nominacji nowego posła polskiego przy rządzie włoskim Knolla, podkreślając, że mianowanie na to stanowisko najwyższego po ministrze dyplomaty centrali wskazuje wymownie na znaczenie tej nominacji.

Dotychczasowy poseł p. Kozicki złożył dzisiaj królowi listy odwołujące go z Rzumu. We wtorek państwo Koziccy złożą pożegnalną wizytę królowej.

Król Ferdynand

POWRACA DO ZDROWIA.

Bukareszt, 9 grudnia.

O stanie zdrowia króla wydano dzisiaj następujący biuletyn: Król spędził noc bardzo dobrze, temperatura 36,4, puls 64. Ogólny stan zdrowia zadawalający. Dr. Hartmann powróci jutro do Paryża.

Sprzedaż jachtów carskich.

Moskwa, 9 grudnia.

Sowiecki komisarjat ludowy skarbu ogłasza targi na sprzedaż byłych jachtów carskich „Strieła", „Aleksandrja", i „Zarnica". Jachty te sprzedane będą w porcie kronsztadckim. Władze sowieckie mają podobno nabywców w osobach miljarderów **amerykańskich.**

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 10 grudnia 1926 r.

PROGRAM „NA WSZELKI WYPADEK“

Na szpaltach pism wszelkich odcieni i kierunków znajdujemy ocenę inicjatywy p. Dmowskiego w zorganizowaniu „Wielkiego Obozu Polskiego“.

Opinja prasy, zdecydowanie prawicowej — jasna rzecz — gorąco popiera W. O. P., lewicowa krytykuje ujemnie, prasa konserwatywna zapatruje się bardzo pesymistycznie.

Najpowściągliwszym pismem, ostrożnym w swych sądach i określeniach, o kierunku jednak zbliżonym do ideologji N. D. jest „Kurjer Warszawski“, w którym publicysta czołowy tego pisma p. B. K. poświęcił W. O. P. specjalny artykuł, popierając gorąco inicjatywę pana Dmowskiego. Z powyższych względów zawartym tam wyjaśnieniom warto się nieco bliżej przyjrzeć.

Celem W. O. P. według B. K. jest obrona przed radykalizmem społecznym i politycznym.

Spór najbardziej objektywny pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami W. O. P. sprowadza się do określenia pojęcia radykalizmu i do ustalenia pewnych cech, pozwalających odróżniać zjawiska społeczne lub zamierzenia polityczne o charakterze radykalnym od pozostających wolnymi od tego zarzutu. Pewne wątpliwości w stosunku do zagadnień społecznych znajdujemy zarówno w artykule p. B. K. jak i przemówieniu pana Dmowskiego, wskazujące płaszczyznę, na której winny się, według W. O. P., rozwijać zjawiska społeczne — jest to ideologja kościoła rzymsko - katolickiego.

Zastrzegając się wyraźnie przeciwko wszelkiej dyskusji w przedmiocie strony dogmatycznej, jako stanowiącej nietykalną sferę sumienia i uczuć, uważać należy dyskusję i krytykę za pożądaną, o ile ideologja ta wkracza i domaga się dominującego stanowiska w urządzaniu, instytucji społecznych, wchodząc przez to w ścisły kontakt z zagadnieniami natury państwowej i odnośnem ustawodawstwem, dotykającem wszystkich i każdego w najżywotniejszych interesach życiowych wielkiej wagi.

Takimi zagadnieniami są naprzykład — szkolnictwo, instytucja małżeństwa i t. p.

W pierwszym wypadku może zajść spór o charakterze czysto pedagogicznym, w drugim moralno - społecznym.

Według ideologji W. O. P. byłoby wielkim radykalizmem (tak należy przypuszczać) koedefikacja naszego ustawodawstwa w kierunku wprowadzenia ślubów cywilnych w Kongresówce, nie bacząc na istnienie tej instytucji w Wielkopolsce i Małopolsce.

Sprawa ta jest aktualną, zajmuje się nią komisja koedefikacyjna i wobec niemożliwości istnienia w jednym państwie różnorodnego prawa małżeńskiego trzeba się zdecydować — albo pójść po linji radykalizmu, wprowadzić śluby i rozwody cywilne, lub znieść ich na całym obszarze państwa.

Przykładów podobnych, mogących charakteryzować ideologję społeczną W. O. P. można by przytoczyć więcej, a tym samem określić swoisty pogląd zwolenników W. O. P. na radykalizm.

Co się tyczy radykalizmu politycznego, to z ogólników w artykule p. B. K., trudno jest wyciągnąć jakieś zupełnie konkretne wnioski i jedyną wskazówką w tym względzie jest kładzenie nacisku przez p. B. K. na skoncentrowanie się w W. O. P. żywiołów umiarkowanych.

Można z powyższego wywnioskować, że tylko umiarkowana działalność polityczna znajdzie poparcie w W. O. P. a wszelka inna jako radykalna będzie zwalczana.

Jakie są cechy polityki umiarkowanej np. zagranicznej lub wewnętrznej — w tym względzie p. B. K. nie daje najmniejszych wskazówek i kwestja ta pozostaje zagadką do rozwiązania w każdym poszczególnym wypadku przez wyższe władze W. O. P.

Biorąc dla przykładu zagadnienie polityczne odnośnie do praw i obowiązków obcych narodowości, żyjących w granicach Polski, i stosując pojęcie umiarkowanej polityki, nie znajdujemy żadnego rozwiązania kwestji prócz bezwartościowego określenia.

Operowanie tak rozciągłemi pojęciami, jako programem W. O. P., dowodzi braku wszelkiej krystalizacji politycznej. Mgliste są również wywody p. B. K., dotyczące niemieszania W. O. P. do codziennej polityki i przestrzegania bardzo surowo praworządności i prawa

Z powyższego możnaby wywnioskować o biernym stanowisku W. O. P. nawet w razie uchwalenia lub akceptowania radykalnych reform przez stronnictwa polityczne i poddawanie się lojalnie nakazom i zakazom ustaw o treści niepraworządnej, antykonstytucyjnej — takie wypadki przecież już były — co jest nie zupełnie konsekwentne z założeniem zasadniczym — obrony przed radykalizmem i wobec tego cała ta deklaracja uroczysta o lojalności nie wygląda na szczerą...

W końcu artykułu p. B. K. wyjaśnia okoliczności, kiedy W. O. P. zdecydowana jest wystąpić czynnie. Momentem tym jest ostateczne rozzuchwalenie się „żywiołów czerwonych“.

Kogo p. B. K. zalicza do czerwonych, czy komunistów wyłącznie czy też wszystkich tych co stali poza Z. L. N. — niewiadomo.

Jak widać z powyższego organizacją W. O. P. kierują dobrzy dyplomaci — program rozciągliwy, mogący zawsze kurczyć i rozciągać się do woli i zależności od przyszłych wypadków.

F. H.

PRZYSZŁĄ WOJNĘ EUROPEJSKĄ

wywołać może międzynarodówka przemysłowo-finansowa.

Paryż, w grudniu 1925 r.

Stowarzyszeń, organizujących perjodyczne dyskusje publiczne, mających na celu wielostronne oświetlenie najważniejszych zagadnień politycznych, istniejących w obecnej dobie posiada Paryż już kilka — „Club du Faubourg“, „Club des Insurges“, „La Maieutique“, etc. — wszystkie one cieszą się wielkim powodzeniem, dowodzącem, że obywatel francuski tradycyjnie rozmiłowany jest w parlamentarno - dyskusyjnych metodach uświadomienia społecznego.

Ostatnio, w obszernej sali Musee Social polemizowało ze sobą dwuch ludzi na temat: „Dzisiejsza sytuacja Francji wobec Niemiec. Jakie stanowisko należy zająć“.

Wypowiedziały się owego wieczoru w tej tak ważnej kwestji właściwie nie dwie różne jednostki indywidualne lecz dwa, śmiało rzec można biegunowo przeciwne światy dwuch odmiennych pokoleń, o dwuch krańcowo sprzecznych ideologjach.

Koreferentami bowiem byli: pułkownik Regnault, oficer sztabowy, wieloletni członek francuskiej misji wojskowej w Polsce oraz Francis Delaisi, autor monumenalnego dzieła, „Les Contradictions du Monde Moderne“, delegat francuski na ostatnim Pan-europejskim kongresie, odbytym w Wiedniu.

W długiem, a jednak dla braku czasu, niedokończonem przemówieniu tłomaczył pułk. Regnault, opierając się na przesłankach historycznych, że **koncepcje imperjalistyczne zakorzeniły się zbyt głęboko w duszy całego niemal narodu niemieckiego**, by wierzyć w realizację sielanki Thoiry

W 1916-ym roku wystosowana została do kanclerza Rzeszy petycja, opatrzona dziesiątkami tysięcy podpisów, wśród których widniały nazwiska uczonych, artystów, przemysłowców, bankierów, wojskowych, parlamentarzystów, i... zwykłych śmiertelników, a domagająca się aneksji Belgji, północnej Francji na zachodzie, oraz urzeczywistnienia przynajmniej „linji Knesebeck'a“ na wschodzie.

Program ten tak dalece odbiega od granic, ustalonych traktatem wersalskim i późniejszemi decyzjami, że zarówno Francja, jak i sojuszniczka jej Polska, bacznie śledzić winny fenomenalnie szybko odradzającą się potęgę wielkomocarstwową Niemiec.

Umysłowość każdego absolutnie narodu posiada pewne odrębności składnikowe, których ani usunąć, ani nawet przeobrazić nie jest w stanie tak stosunkowo bardzo krótki okres czasu. Destrukcyjna zaborczość znamionuje niemiecką ideologję polityczną — **nad zażegnaniem jej wybuchu ponownego muszą solidarnie pracować Francja z Polską, gdyż od tego zależy w dużej mierze pokój całego świata.**

Replikował na te wywody Francis Delaisi, wysuwając na pierwszy plan czynniki ekonomiczne, gdyż z zebranych przez niego cyfr i faktów wynika, że faktycznem źródłem animozji francusko - niemieckich, rozdmuchiwanych do rozmiarów pożogi wojennej, były **przedewszystkiem rywalizacje przemysłowo - handlowe.**

Locarno i Thoiry nabrały istotnej wartości jedynie dzięki stworzeniu francusko - niemiecko - belgijsko - luksemburskiego kartelu hutniczo - metalurgicznego, kładącego kres **zaciętej wojnie finansowo - gospodarczej, toczącej od chwili podpisania w Wersalu traktatu pokojowego.**

Delaisi, który w 1911 roku wydał książkę pod tytułem: „Przyszła wojna“, będącą zdumiewająco trafną przepowiednią wynikłej w kilka lat później, krwawej zawieruchy światowej, ostrzegał i tym razem przed powtarzaniem fatalnych błędów ideologicznych.

„Dawniej walczyły narody na rozkaz królów, w obronie ich interesów dynastycznych, dziś łudzą się społeczeństwa, przypuszczając, że biją się w imię haseł demokratycznych — **w rzeczywistości do przelewu krwi pchane są nieuświadomione masy przez królów... naftowych, stalowych, bawełnianych etc.**

Wyjaśnienie szerokiemu ogółowi tej niezaprzeczonej prawdy jest najskuteczniejszym i bodaj jedynym sposobem utrwalenia pokoju powszechnego“.

Mówca, powołując się na swoje dotychczasowe prace, z naciskiem podkreślił szkodliwość barjer celnych, tworzących główną przeszkodę w realizacji Pan-europejskich Stanów Zjednoczonych, tej najwłaściwszej formy ustroju państwowego, w którą ujęte być powinno współżycie niezależnych narodów.

W konkluzjach swoich dochodzi Delaisi do przekonania, że **ostatnie słowo w kwestji francusko - niemieckich stosunków wypowie międzynarodówka przemysłowo - finansowa.**

Kartelowanie się poszczególnych gałęzi produkcji, stając się w naszych czasach zjawiskiem coraz częstszem, zacieśnia węzły „wzajemnej zależności ekonomicznej“, istniejące pomiędzy oddzielnymi krajami — politycy nie mogą nie uwzględnić tak doniosłego zwrotu w kierunku racjonalnie trwałej pacyfikacji.

Nie wszyscy obecni na sali zgodzili się, rzecz prosta, z temi konkluzjami — po obu przemówieniach rozwinęła się namiętna dyskusja, w której występowali przeciw Delaisi'emu ludzie, należący zarówno do skrajnie prawego, jak i skrajnie lewego obozu.

Faszyzujący antagoniści zarzucali mu niedocenianie moralnych, respective niemoralnych wartości, cechujących umysłowość indywidualną każdego narodu, bolszewizujący zaś oponenci jego stale zaznaczały negatywny stosunek do haseł, głoszonych przez komunistyczną międzynarodówkę.

Nikt jednak nie był w stanie obalić rzeczowymi argumentami przytoczonych przez niego danych faktycznych, które udawadniały przemożne wpływy czynników ekonomicznych na tok życia politycznego. Zresztą przebieg prowadzonych obecnie pomiędzy Paryżem a Berlinem pertraktacji dyplomatycznych zdaje się potwierdzać słuszność założeń Delaisi'ego.

Z. K.

Walki komunistów z policją w Gdańku

podczas demonstracji ulicznej.

Gdańsk, 9 grudnia.

Wczoraj o godzinie 5 min. 47 po południu pociągiem pośpiesznym z Berlina przybyła do Gdańska żona znanego przywódcy komunistów p. Hoelz. Związek wojaków frontowych, organizacja bojowa tutejszych komunistów, zażądała pozwolenia od policji gdańskiej na urządzenie pochodu przez miasto od rynku Kaszubskiego aż do jadalni stoczni gdańskiej, w której się miało odbyć uroczyste posiedzenie. Policja pozwolenia udzieliła wprawdzie, jednakże komuniści nie wymienili w piśmie do policji, że w pochodzie niesione będą sztandary i transparenty o napisach antypaństwowych. Gdy wobec tego pochód komunistów gdańskich z p. Hoelz na czele wyruszył z rynku Kaszubskiego z orkiestrą w kierunku stoczni gdańskiej, został rozwinięty sztandar komunistyczny. Policja natychmiast zażądała zwinięcia tego sztandaru, gdy zaś komuniści nie uczynili temu zadość, wywiązała się bójka. Komuniści nie chcąc, by sztandar wpadł w ręce policji, podawali go rąk do rąk. W końcu sztander usunięto.

Podczas zajść komuniści rzucili się na policję i pobili ją laskami. Aresztowano kilku opornych komunistów.

Po przybyciu do stoczni gdańskiej odbył się tam wiec komunistyczny, na którym wygłosiła przemówienie p. Hoelz. Do żadnych poważniejszych zajść już nie doszło.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
10
PIĄTEK

Dziś N. M. P. Loret.
Jutro: Damazego

Wschód słońca o g. 7.20
Zachód o g. 3.5
Wsch. księżyca o g. 9.09
Zachód o g. 6.54
Długość dnia 8.00
Ubyło dnia 8.44

Baczność, rezerwiści!
Kiedy odbędą się dodatkowe zebrania kontrolne

Ponieważ na ogłoszone w swoim czasie zebrania kontrolne rezerwistów wiele nie zgłosiło się, dowódca okręgu korpusu ustalił jeszcze 5 dni zebrań dodatkowych i po tym terminie ci którzy się nie stawili karani będą z całą surowością.

Stawić się powinni w dniach 15, 16, 17, 18 i 20 grudnia o godz. 9 rano rezerwiści i pospolitacy w następujących komisjach:

Komisja Nr. 1 (Konstantynowska 81, koszary), roczniki 1890, 1891 i 1897; przed komisją Nr. 2 (Konstantynowska 81, koszary), rocznik 1892, 1895 i 1901; komisja Nr. 3 (Leszno 9, koszary), roczniki 1893 i 1896; komisja Nr. 4 (Konstantynowska 62, koszary), roczniki 1894 i 1899; komisja Nr. 6 (Składowa 40, koszary), roczniki 1898 i 1900. (b)

Spis rocznika 1906.
Dziś zgłoszą się na litery V. Wa. We.

Na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, dziś dn. 10 grudnia, w kolejnym dniu rejestracji rocznika 1906, winni się zgłosić w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ulicy Traugutta 10, w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po poł. mężczyźni o nazwiskach na literę porz. V, Wa do We włącznie.

Jutro, dn. 11 grudnia, w godzinach od 8 rano do 1.30 po poł. winni się zgłosić mężczyźni o nazwiskach na literę W do końca. — cd —

***

Do wiadomości, podanej w wczorajszym numerze „Republiki", a dotyczącej wcielenia do armji rocznika 1908, wkradła się omyłka. Do szeregów wcieleni mają być mężczyźni, urodzeni w roku 1906, a nie 1908-ym, jak mylnie wydrukowano.

Gdzie są papiery?
Św. Biurokracy znów psoci.

Jak już donosiliśmy z powodu nie wypłacania pracownikom magistratu uchwalonej przez radę miejską gratyfikacji prezes związku urzędników miejskich z. z. p. wyjechał do Warszawy, by interwenjować w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W ministerstwie oświadczono delegacji, że dotychczas nie otrzymano z magistratu odpowiednich papierów wobec czego ministerstwo zwróci się do województwa w celu sprawdzenia, dlaczego dotychczas sprawa ta nie została załatwiona.

Ponieważ jeszcze przed uchwałą rady miejskiej magistrat posiadał zgodę ministerstwa spraw wewnętrznych na wypłacenie gratyfikacji po uchwale rady miejskiej, przeto związki uważają obecną zwłokę za złą wolę magistratu, gdyż natychmiast po uchwale rady miejskiej gratyfikacja mogła być wypłacona.

W pociągu Łódź—Gdańsk
będzie wagon sypialny III klasy.

Poczynając od wczoraj pociąg osobowy kursujący na linji Łódź — Warszawa — Toruń — Bydgoszcz—Gdańsk posiada wagon sypialny klasy III-ej, prócz dotychczasowych wagonów sypialnych klasy I i II.

Zarządzenie to zostało wydane przez władze kolejowe w związku z coraz większą frekwencją na tej linji. (cd)

Wicewojewoda Aleksy Rżewski.
Zasłużony działacz społeczny i wytrwały bojownik o wolność ojczyzny
zajmie wysokie i odpowiedzialne stanowisko administracyjne.

Jak się dowiaduje „Republika", p. minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski podpisał nominację p. Rżewskiego, b. prezydenta m. Łodzi, a obecnego naczelnika urzędu stanu cywilnego na stanowisko wicewojewody łódzkiego.

Nominację powyższą otrzymał p. wojewoda Jaszczołt, który wyjechał do stolicy w sprawach służbowych.

Nowy wicewojewoda obejmuje swe stanowisko z dniem 1 stycznia 1927 r., a do tego czasu magistrat zamianuje nowego naczelnika dla urzędu stanu cywil.

***

Pan Aleksy Rżewski jest, jak wiadomo, łodzianinem.

Ukończywszy zaledwie szesnasty rok życia, młody, pełen temperamentu i wzniosłych idei rzucił się w wir walk społeczno - politycznych, które w owym czasie w pełni rozgorzały na terenie dawnej Kongresówki.

Obecnie p. Rżewski liczy lat 42.

W roku 1902 obecny naczelnik urzędu stanu cywilnego należał do tajnych kół oświatowo - narodowych gdzie pracował do roku 1905. W tym roku, kiedy na terenie całego kraju rozgorzała zacięta walka z caratem, p. Rżewski wstępuje do PPS. i bierze udział w walkach organizacji bojowej.

W r. 1907, jako sekretarz generalny związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego

zesłany został na Syberję.

Ucieka stąd jednak i po przybyciu do Łodzi udaje się, jako emigrant polityczny do Francji i Niemiec, gdzie w charakterze zwykłego robotnika pracuje w miejscowych fabrykach metalurgicznych. Jednocześnie ujawnia żywą działalność w organizacjach, które na emigracji podtrzymywały ducha narodowego wśród wychodźców.

W roku 1913 rząd rosyjski ogłasza częściową amnestję dla zesłańców administracyjnych. P. Rżewski powraca do Łodzi i nawiązuje ścisły kontakt z tajnemi organizacjami krakowskiemi.

Wybucha wojna światowa. Zastaje ona p. Rżewskiego przy tworzeniu szeregu towarzystw spółdzielczych i spożywczych, które wygłodzoną brakiem dowozu ludność zaopatrują w najniezbędniejsze artykuły żywnościowe.

W roku 1917 podczas pierwszych wyborów do rady miejskiej zostaje radnym. Nie mogąc się pogodzić z rabunkową gospodarką okupantów wygłasza w radzie miejskiej wielką mowę skierowaną przeciw władzom niemieckim. Za śmiałe to wystąpienie zostaje aresztowany i

skazany na 4 i pół roku więzienia.

W czasie transportowania go do aresztu wydziera się na ul. Piotrkowskiej z rąk eskorty i ucieka. Pod przybranym nazwiskiem udaje się na teren okupacji austrjackiej i w Lublinie, jako dziennikarz pracuje w „Dzienniku Lubelskim" podpisując swe artykuły pseudonimem Mroczek.

Tutaj w dalszym ciągu szerzy akcję niepodległościową. Za protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i Padlasia

postawiony jest pod sąd wojenny.

W skutek wstawiennictwa wpływowych osobistości zostaje jednak wypuszczony z aresztu prewencyjnego i do czasu rozprawy sądowej korzysta z wolności. Nie czekając jednak na epilog, ucieka do Radomia i staje na czele organizacji niepodległościowej. W dniu 28 października 1918 r. przypadł mu w udziale zaszczyt rozbrojenia okupatów.

W nocy po rozbrojeniu wojsk austrjackich obejmuje p. Rżewski władzę jako

komisarz ludowy rządu lubelskiego.

Kiedy dwie kompanje wysłane przez radę regencyjną na stłumienie „rebelji" zbliżyły się pod Radom, oddziały nowej polskiej siły zbrojnej rozbroiły je i wcieliły do swych szeregów.

Jako komisarz rządowy buduje aparat administracyjny i w wielkiej mierze przyczynia się do organizacji sił zbrojnych. Dzięki energji jego w kilka dni po objęciu władzy udaje się z Radomia pierwszy oddział polskiej kawalerji na odsiecz Lwowa.

Po pewnym czasie p. Rżewski na własną prośbę przeniesiony zostaje na stanowisko

komisarza ludowego do Łodzi.

Pozostawał na niem do marca 1919 r. W czasie wyborów do samorządu zostaje radnym, a następnie prezydentem miasta.

Realizuje przymus szkolny i opiekę społeczną. Jako pierwszy prezydent miasta w niepodległej Polsce buduje fundamenty życia samorządowego. W r. 1923 występuje z PPS. Po pewnym czasie powołany zostaje na stanowisko naczelnika urzędu stanu cywilnego.

Jako publicysta wydaje „Przewodnik dla urzędu stanu cywilnego", który zaszczytnie zostaje wyróżniony przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Stając wreszcie w obronie zasady, że policja powołana jest w państwie praworządnem

tylko dla bezpieczeństwa publicznego

wydaje broszurę p. t. „Samorząd a policja", w której demaskuje szkodliwą działalność ówczesnego komendanta policji, Zbrożka.

Za wybitne zasługi położone na polu społecznem i udział w budowie państwowości polskiej p. Rżewski dekorowany zostaje o

krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Procz tego odznaczony jest „Krzyżem Walecznych", krzyżem legjonowym i krzyżem POW.

Za owocną działalność na polu zbliżenia gospodarczego polsko - rumuńskiego otrzymuje komandorję orderu rumuńskiego.

P. Aleksy Rżewski przez długie lata owocnie pracował w dziedzinie dziennikarstwa i publicystyki. M. in. zamieścił on w „Republice" szereg znakomitych artykułów z dziedziny teorji samorządu

oraz kapitalną pracę historyczną p. t. „Lokaut łódzki 1905 r".

na podstawie źródeł i własnych doświadczeń. Praca ta swą ścisłą naukową metodą oraz bogactwem materjałów zwróciła na siebie uwagę świata historycznego, tem bardziej, iż p. Rżewski jest samoukiem. Ciekawe jest, iż w ostatnich czasach zakończył on okres swej pracy samokształceniowej ukończeniem wyższych studjów i zdobyciem dyplomu Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

Wszechświatowy kongres włókniarzy
odbędzie się w Łodzi w niedzielę, dnia 12-go b. m.

W niedzielę i poniedziałek, dn. 12 i 13 bm. odbędzie się w Łodzi światowy kongres związków robotniczych przemysłu włóknistego.

Na kongres przybędą delegaci z całej Polski i zagranicy. Między innymi zapowiedzieli swój udział delegaci z Berlina, Wiednia, Londynu i Czechosłowacji.

Na kongresie który potrwa dwa dni, zostanie obszernie omówiona sytuacja gospodarcza w przemyśle tych krajów, których reprezentanci robotniczy przybędą na zjazd.

Po sprawozdaniu zarządu z dotychczasowej jego działalności, nastąpią wybory nowego zarządu głównego związków robotniczych przemysłu włóknistego na rok 1927.

Obrady toczyć się będą w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych. —cd—

Niech się obie strony zastanowią
zanim dojdzie do ostrego zatargu.
Kompromis jest najlepszem wyjściem z sytuacji.

Wedle podanych ostatnio wiadomości w dniu dzisiejszym miało się odbyć decydujące zebranie pracowników tramwajowych w sprawie prowadzonej obecnie akcji podwyżkowej, na którem to zebraniu miała zapaść decyzja ewent. podjęcia strejku.

Ze względu na nieobecność w Łodzi p. wojewody Jaszczołta, który wczoraj i dziś bawi w Warszawie w sprawach służbowych — na odbytej wczoraj w inspektoracie pracy konferencji z przedstawicielami związków pracowników tramwajowych, p. inspektor Wojtkiewicz wyraził opinję, że byłoby wskazanem zebranie decydujące

odłożyć aż do powrotu p. wojewody Jaszczołta.

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu przedstawicieli pracowników tramwajowych, które odbyło się wczoraj w godzinach popołudniowych, postanowiono przychylić się do propozycji p. inspektora Wojtkiewicza i wspomniane zebranie odbyć w poniedziałek o godz. 10.30 w lokalu O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza.

Zaznaczyć należy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w sprawie płac pracowników tramwajowych **posiedzenie rady zarządzającej K.E.Ł. (p)**

Ruch przedświąteczny
jest w roku bieżącym minimalny.

Kupców, którzy od dłuższego czasu oczekiwali z niecierpliwością okresu przedświątecznego spotkał przykry zawód.

Jak nas informują przedstawiciele poszczególnych branż poraz pierwszy od wielu lat okres przedświąteczny zawiódł na całej linji.

Jedynie w branży galanteryjnej daje się zauważyć jaki taki napływ klijentów, podczas, gdy w manufakturze jest ruch minimalny, a jubilerzy skarżą się na niebywałe pustki w sklepach.

O ile sytuacja się nie poprawi w najbliższych dniach, to wielu firmom grożą smutne konsekwencje, gdyż w przewidywaniu kresu przedświątecznego firmy te wystawiały wszelkie zobowiązania na koniec grudnia i obecnie nie będą mogły wywiązać się z tych zobowiązań.

Charakterystycznem jest, że dorocznі klijenci przedświąteczni z okolicznych miasteczek i wsi w roku bieżącym zupełnie do Łodzi nie przybyli, załatwiając swe skromne potrzeby na jarmarkach w małych miasteczkach. b

Pełne prawa
otrzymało gimnazjum p. Hochsteinowej.

Jak nas informują, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z dnia 6 listopada b. r. nadało gimnazjum żeńskiemu p. Marji Hochsteinowej kategorję „A" t. j. pełne prawa gimnazjów państwowych.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek i jutro w sobotę ostatnie dwa przedstawienia świetnej komedji satyrycznej de Flers'a i Caillavet'a „Król" z udziałem Mili Kamińskiej i Marjusza Maszyńskiego. Ceny zniżone (od 50 groszy do 5 zł.).

W niedzielę, o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych po raz ostatni w sezonie ucieszny amerykański „Cały dzień bez kłamstwa".

Wieczorem również po cenach najniższych (od 50 groszy do 5 zł.) ostatni występ Mili Kamińskiej w komedji St. Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing".

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie wieczorem, doskonały wodewil w 3 aktach z muzyką R. Stolza „Taniec szczęścia".

Jutro dwa przedstawienia: popołudniu i wieczorem. Popołudniu po cenach najniższych.

KONCERT SYMFONICZNY POD DYREKCJĄ OSKARA FRIEDA.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 13 b. m oczekuje nas uczta artystyczna w wielkim stylu gdyż przyjeżdża Oskar Fried, pod kierunkiem którego orkiestra filharmoniczna wykona symfonję 3-cią Brahmsa, Eine kleine Nachtmusik, Mozarta oraz „Mazepę" Liszta. Pozatem solistka wieczoru odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Karłowicza. Jak było do przewidzenia wielki symfoniczny koncert wywołał w sferach muzykalnych naszego miasta niebywałe zainteresowanie.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.
16.45 — Komunikat harcerski.
17.00 — Odczyt p. t. „Barwy jesieni", wygł. prof. Adam Czartkowski.
17.30 — Odczyt p. t. „Przeszłość w bajce", wygł. prof. Stanisław Poniatowski.
18.00 — Koncert popołudniowy.
Muzyka kameralna w wykonaniu Kazimierza Butlera (wiolonicz.), prof. Jana Dworakowskiego (skrzypce) i Henryka Sztompki (fort.).
19.00 — Pogawędka z działu „Wśród książek" wygł. prof. Henryk Mościcki.
19.30 — Komunikat rolniczy.
19.45 — Rozmaitości.
20.05 — Retransmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

LONDYN, fala 361.4 m. 21.30 — Wieczór muzyki XVII i XVIII w., 22.15—„Cyrulik Sewilski".
RZYM, fala 422.6 m. 21.00 — „Don Gil dalle calze Verdi" operetka E. Carabelli (wyjątki).
WIEDEŃ, fala 517.2 m. 20.05 — Rozwój tańca od menueta, — odczyt z ilustracją muzyczną.
PRAGA, fala 348.9 m. 20.00 — Koncert.
HAMBURG, fala 428.6 m. 20.00 — „Kochany Augustynek" operetka Palla.

„NAWROT POWSZECHNY".

Pod tym tytułem jutro, t. j. w sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 12 w nocy odbędzie się w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej oryginalna impreza Polskiego Klubu Artystycznego. Będzie to widowisko rewjetkowe pod postacią „Żywego Dziennika" — nowość, jakiej Łódź jeszcze dotychczas nie widziała.

Poszczególne „artykuły" najlepszych naszych piór, w oryginalnej inscenizacji, odegrane zostaną przez samychże autorów, jak również przez szereg najlepszych sił zespołu Teatru Miejskiego, jak Jarkowska, Jakubińska, Morska, Horecka, Tatarkiewiczówna, Niedziałkowska, Bielicz, Krotke, Szubert, Tatarkiewicz, Wilczkowski, Znicz, Żeromski — „nadzwyczajny dodatek" zaś „robią" Mila Kamińska, Marjusz Maszyński, Relewicz-Ziembińska, J. Tuwim, który specjalnie przybywa do Łodzi, p. Janczewska z całym swym zespołem i w. in.

Wieczór obfitować będzie w wiele oryginalnych atrakcji i niespodzianek, to też wzbudził on istotnie niezwykłe zainteresowanie. Nieliczne, pozostałe jeszcze bilety nabywać można w sklepie „Mignon" (Grand Hotel), wyłącznie za imiennemi zaproszeniami, które wydają: prezes klubu dyr. Gorczyński, oraz członkowie zarządu pp.: prezydent Cynarski, dyr. Dienstl-Dąbrowa, redaktorzy: Ołtaszewski, Tarłowski i Urbach.

Czysty dochód z imprezy przeznaczony w części na Polski Klub Artystyczny, części zaś na Związek Artystów Scen Polskich i Syndykat Dziennikarzy.

D-rowi Aleksandrowi Margolisowi z powodu śmierci ojca Jego

ś. p. D-ra Izraela Margolisa

wyrazy głębokiego współczucia składają

lekarze-asystenci oddziału „Parter" szpitala w Radogoszczu.

Nie chciał się rozstać z kochanką

i postanowił razem z nią życie zakończyć.

Sąd skazał Jana Witrowicza na 10 lat ciężkiego więzienia.

W Marysinie, przed Rudą Pabjanicką w odległości 400 kroków od przystanku tramwajowego, we własnymm domku mieszkał Florjan Niewiadomski wraz ze swą córką Zofją.

Przed wojną wyszła ona zamąż za niejakiego Kacerbę. Krótko jednak trwało ich pożycie małżeńskie.

Przyszła wojna. Kacerba wysłany został na front i nie powrócił już więcej. Żona jego wraz z małą córeczka pozostała pod opieką swego ojca.

Pewnego razu poznała ona niejakiego Jana Witrowicza, robotnika fabryki Chruścińskiego, który upodobał sobie piękną wdówkę i

zaczął bywać u niej codziennie.

Pół roku trwała słodka idylla i oto jednego wieczoru wyznał on jej swą miłość. Od tej pory

został jej kochankiem,

zamieszkując z nią pod jednym dachem.

Czar jednak prysnął bardzo szybko. Witrowicz zasmakował w beztroskiem życiu, porzucił pracę i pozostał na utrzymaniu swej kochanki, która ciężko zarabiać musiała, by zdobyć środki utrzymania

dla siebie, córki i kochanka.

Witrowicz upijał się często, a wówczas wyprawiał w domu skandale i awantury, które w końcu musiały się biednej kobiecie znudzić.

Poczęła więc ona przemyśliwać nad sposobami pozbycia się go.

Witrowicz szybko zwęszył pismo nosem. Zrozumiał, że stał się tu zbyteczny, nie chciał jednak zbyt łatwo zrezygnować z próżniaczego życia.

Rozpoczęły się kłótnie i niesnaski. Witrowicz coraz częściej odgrażał się, że zabije kochankę, a nawet radził ojcu jej przygotować na wszelki wypadek

dwie trumny, dla niej i siebie.

Długo naradzali się ojciec z córką, jak się pozbyć niemiłego gościa. I pewnego dnia wręczyli mu 80 złotych za które radzili kupić konia i zaproponowali

by poszukał sobie innego miejsca zamieszkana.

Witrowicz pieniądze wziął, tegoż jeszcze dnia, 15 czerwca, wrócił wieczorem do domu pijany z butelkami wódki w kieszeni i oświadczył, że konia już sprzedał, a z mieszkania się nie ruszy wcześniej, niż dnia następnego.

Zapadła noc. I oto nagle wśród ciszy, córeczka Kacerby posłyszała jakiś hałas, który się wzmagał coraz bardziej.

Nadsłuchiwała chwilę i wtem usłyszała okropny krzyk. Przestraszona, pobiegła obudzić dziadka, który wszedł z nią natychmiast do pokoju zajmowanego przez kohcanków.

Na ziemi w kałuży krwi, leżała Zofja Kacerba. Obok niej z przerzniętym gardłem leżał Witrowicz.

Wezwano natychmiast policję i pogotowie kasy chorych, którego lekarz stwierdził zgon niewiasty, zaś Witrowicza zabrał do szpitala.

W dniu wczorajszym rozegrał się epilog tego ponurego dramatu. Witrowicz zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes s. o. Witkowski w asystencji sędziów Arnolda i Wileckiego. Oskarżał prokurator Stachowski.

Oskarżony wysoki, przystojny mężczyzna, o wyglądzie typowego alkoholika

przyznał się do winy.

Wyjaśnił, że tragicznej nocy, na klęczkach błagał swą byłą kochankę,

by go nie wypędzała z domu.

Był podchmielony. Słysząc jej kategoryczną odpowiedź, nie widząc wyjścia dla siebie, umyślił zabić ją i siebie. „Na nieszczęście" jak się wyraził, uratowano go.

Po wygłoszeniu przez prokuratora mowy oskarżenia, sąd udał się na naradę, poczem wśród ciszy odczytał **wyrok, mocą którego Jan Witrowicz został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

AS.

Reduta.

„Złoty motylek" z Lilą Damitą.

„Złoty Motylek" — to prawdziwa zabawka filmowa, filigranowe cacko kunsztownie opracowane w najdrobniejszych szczegółikach. Począwszy od rozkosznej Lili Damity, a skończywszy na statystkach — to czarodziejski świat, który na chwilę ukazał się oczom widza by je skłonić do śmiechu.

Treść nowego filmu Katesza, który z Lilą Damitą dał nam już tyle cennych klejnotów swojej inwencji artystycznej, jest nie nowa, jednak przeprowadzenie akcji oraz bajeczne pomysły fragmentowe przyczyniają się do podniesienia wartości filmu, rozgrywającego się w Londynie i Oxfordzie.

Jest w nim poezja, humor trochę melancholji, dużo sentymentu — a wszystko to razem daje nam rozkoszne dwie godziny seansu, po którym wychodzimy z pełnem zadowoleniem.

Ta mała restauracja londyńska z kucharzem na sali i starym lokajem, te kulisy tetru z baletmistrzem, rozmiłowanym w swoim zawodzie — wzięte to wprost z życia. Poszczególne fragmenty „Złotego Motylka" są tak doskonale wyreżyserowane, iż budzą szczery zachwyt.

A „clou" obrazu — to jedna, jedyna, pełna poematu i skończenie artystycznego ujęcia, scena — taniec motyla z czatującym nań pająkiem — od której film ten otrzymał swą nazwę.

„Złoty Motylek" jest filmem, w którego wykonaniu uderza niezwykły przepych. Znać po nim, że nie szczędzono kosztów, aby tylko jaknajwspanialej wypadły poszczególne obrazy — i przyznać trzeba, że cel został zupełnie osiągnięty.

Prześliczna Lila Damita — to artystka o ogromnym temperamencie i wielkiem poczuciu gry artystycznej. To też ona właśnie staje się ośrodkiem i główną atrakcją „Złotego Motylka".

Partnerami Damity są: Jack Trevor, Nils Asther, Platten i Gerrong, wszyscy zgrani doskonale tworzą pod batutą Kertesza symfonję rytmu i gestu, na jaką tylko wielcy artyści zdobyć się mogą

Dyrekcja „Reduty" natrafiła tym razem na to, czego publiczność żąda...

Ma dość przykrości, trosk, zmartwień przez cały dzień. Chce odetchnąć od tego. Nie pragnie filozofji, ani tragedji. Chce się bawić... Chce pieścić wzrok widokami pięknych salonów, pięknych mężczyzn i kobiet, chce żeby jej z ekranu wesołość trysnęła, jak szampan z butelki...

LUNA.

Podwójny program z Haroldem Lloydem i Bebe Daniels.

Harold Lloyd należy do tych nielicznych już dziś artystów filmowych, którzy stworzyli pewien, swój własny i całkowicie do indywidualności przystosowany rodzaj charakteryzacji gry i mimiki.

Dzisiaj nie do pomyślenia jest Harold Lloyd, bez wielkich rogowych okularów a nadewszystko bez swej nieruchomo poważnej twarzy, której wyraz nie zmienia się w najkomiczniejszych nawet sytuacjach.

Ta indywidualność twórcza Harolda występuje również i w „Kochanej Teściowej" która na długi okres czasu stanie się ewenementem filmowym. Jest to o ile nie najlepszy to w każdym bądź razie jeden z najlepszych obrazów Lloyda. Uzupełnieniem doskonałego obrazu jest Bebe Daniels, której wdzięczne minki i doskonała charakteryzacja stwarzają pendant do wybryków Harolda.

Orkiestra doskonała.

Kto wydał nakaz
potrącania pracownikom kasy chorych składek na ubezpieczenie.

Pracownicy kasy chorych stwierdzili, że ministerstwo pracy nie przysłało nakazu kasie chorych w sprawie potrącania składek na ubezpieczenie.

Delegacja pracowników otrzymała podczas pobytu w Warszawie wyjaśnienie od dyrektora głównego urzędu ubezpieczeń że o ile pobory pracowników kasy chorych przystosowane zostały do poborów urzędników państwowych, to potrącanie składek na rzecz kasy chorych niema uzasadnienia prawnego.

List w tej sprawie do zarządu kasy chorych przesłało nie ministerstwo lecz okręgowy urząd ubezpieczeń.

Równocześnie pracownicy kasy chorych stwierdzają, że okręgowy urząd ubezpieczeń nie może wkraczać w sprawy uposażenia pracowników kasy chorych, gdyż zależne to jest wyłącznie od zarządu kasy chorych, a spory między zarządem kas chorych a pracownikami nie leżą w kompetencji władz nadzorczoh w myśl pisma głównego urzędu ubezpieczeń. b.

Koncert w Towarzystwie Miłośników Muzyki.

Dzisiaj śpiewa w towarzystwie miłośników muzyki p. Tola Rozen, która wystepem swym w Warszawie zdobyła sobie wielkie uznanie zarówno krytyki jak i publiczności.

Leczenie dzikich zwierząt
związane jest z niezwykłemi trudnościami.
Niebezpieczni pacjenci znoszą cierpliwie najokropniejsze bóle.

Jeden z wybitnych weterynarzy amerykańskich zamieścił niedawno na łamach pewnego pisma newyorskiego ciekawy bardzo artykuł o leczeniu zwierząt.

Niktby nie przypuszczał, z jakiemi trudnościami połączone jest leczenie dzikich zwierząt, z któremi niestety lekarz nigdy nie może się porozum., by ułatwić sobie postawienie djagnozy. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że chore lwy i tygrysy, chociaż niezmierne mają cierpienia, **nigdy boleści swych na zewnątrz nie okazują.**

Bardzo ciekawy jest np. wypadek, jaki miał miejsce w nowoyorskim ogrodzie zoologicznym, gdzie piękny 18-letni lew „Hanibal" zapadł na suchoty. Od czasu do czasu suchy kaszel wstrząsał potężnem jego cielskiem. Pozatem jednak lew zachowywał się zupełnie spokojnie, choć nie mogło ulegać wątpliwości, **iż musiał on odczuwać dotkliwe boleści w piersiach.**

Ordynujący lekarz orzekł, że chory lew winien znajdować się jak najwięcej na słońcu. Ale jak go przenosić na dogodne miejsce? Wszak to pacjent dość niebezpieczny.

Sprawę rozwiązano w ten sposób, iż do drzwi jego klatki przystawiono drugą, która połączona była z windą. Kiedy lew przeszedł do drugiej tej klatki, drzwiczki hermetycznie zamknięto, a klatkę wraz z lwem wywindowano na inne miejsce, dokąd miało dostęp słońce.

Niestety, cała ta praca poszła na marne, gdyż biedny lew już wkrótce zakończył swe życie.

Jednym z najniebezpieczniejszych pacjentów weterynarza amerykańskiego był wspaniały tygrys „Goldie", który swą chorobą niemało kłopotów przysporzył dozorcy i lekarzowi.

Dozorca zwierząt od dłuższego czasu obserwował, że **„Goldie" z trudnością łykał.** Nie ulegało żadnej wątpliwości, że tygrys był chory, ale choroby nie można było określić, **gdyż dzikie zwierze nikogo do siebie nie dopuszczało.**

Co tu zrobić? Skorzystano z tego, że tygrys czuł dziwną jaką nienawiść do jednego z dozorców. Jak tylko dozorca ten zbliżał się do klatki, tygrys przysiadał i czaił się do skoku. Z tego postanowiono skorzystać.

Przyprowadzono znienawidzonego dozorcę przed klatkę; tygrys jak oszołomiony gniewem rzucił się naprzód, a w tej samej chwili zgóry spuszczono do klatki żelazną ściankę, dzięki czemu tygrys znalazł się jakby w wąskiej celi. Nie mógł już teraz biegać po całej klatce, ale pomimo to **zbadać go jeszcze nie było można, gdyż nikogo do siebie nie dopuszczał.**

Weterynarz nie miał nic innego do wyboru, jak odurzyć tygrysa chloroformem. Uśpionego tygrysa z łatwością zbadano i stwierdzono, że w **gardle utkwiła mu kość.**

Niezwłocznie przeprowadzono konieczną operację: a piękny tygrys wkrótce przyszedł do zdrowia.

Mniej straszną, ale bardzo wesołą jest historja choroby słonia, zwanego „Jewel".

Dozorca zauważył pewnego dnia, iż słoń kuleje. Ponieważ jednak na nodze „Jewela" nic podejrzanego nie znalazł, wziął nóż i zaczął nim wiercić w skórze słonia. Wtem nóż natrafił na coś twardego — a w tej samej chwili **słoń spuścił nogę, chwycił dozorcę trąbą i jak małe dziecko posadził w kącie swej klatki.**

Dozorca jednak nie dał za wygraną, i po uspokojeniu słonia kontynuował swą operację. Lecz i słoń nie ustępował: **z zimną krwią uchwycił dozorcę trąbą i znowuż odrzucił w kąt celi.**

To się powtarzało kilka razy. Wreszcie dozorca stwierdził, iż słoń ma wbity w nogę gwóźdź. Zaczął więc go wyciągać, a kiedy gwóźdź sterczał już kilka centymetrów nad powierzchnią skóry, słoń grzecznie odstawił trąbą dozorcę na bok, **i sam dokończył operacji, wyciągając trąbą gwóźdź z nogi.**

STOWARZYSZENIE ARTYSTÓW „START".

Nowopowstałe stowarzyszenie rozwija swoja działalność coraz szerzej. W objętej niedawno siedzibie przy ul. Piotrkowskiej 73, została uruchomiona pracownia, gdzie członkowie oraz adepci mogą korzystać za małą opłatą z aktu wieczorowego Tamże czynny jest sekretarjat od godz. 6—10 wieczór. W przyszłości uruchomiony zostanie salon sztuki oraz czytelnia.

W nadchodzącą niedzielę stowarzyszenie otwiera wystawę obrazów swoich członków w lokalu przy ul. 6-go Sierpnia nr. 4. Należy liczyć że pierwsza wystawa zgrupowanych artystów łódzkich, hołdujących nowoczesności spotka się z odnośnem zrozumieniem społeczeństwa.

Zapowiedziany jest także cykl odczytów na tematy sztuki i kultury.

14 Loterja Państwowa

3-cia klasa — drugi dzień.

Główniejsze wygrane.

Zł. 10,000 — Nr. 78660

Zł. 2,000 — Nr. 8899

Zł. 1,000 — Nr. 45745 71444

Zł. 500 — Nr. 45968 — 64024

Zł. 400 — Nr. 47225

Zł. 300 — Nr. 27 10928 37419 51183 54758 71346

Zł. 250 — Nr. 7341 23037 32269 39706 43340 44484 45481 49900 56996 65144 66486 76605

Zł. 225 — Nr. 716 1305 7824 8468 10298 12565 12856 14413 14903 16175 17010 17912 18779 19549 20147 20923 21711 23849 26313 26897 29084 32404 34567 37785 38660 40264 41401 46336 48294 48745 48860 51084 52743 53193 61188 63107 63877 68460 69739 69782 70703 71890 73072 73721 74237.

Szykanowanie żywych i umarłych

uprawiają kierownicy związku inwalidów wojennych.

Koncesje i przywileje nie mogą być nadużywane!

Istnieje w Łodzi przy ulicy Gdańskiej nr. 57 związek inwalidów, instytucja, ciesząca się w mieście jaknajlepszą opinją, która niejednokrotnie otrzymywała już

dowody sympatji całego społeczeństwa

gotowego do największych ofiar na rzecz poszkodowanych wskutek wypadków wojennych.

Rozumiejąc potrzeby tej zasługującej na poparcie instytucji, która wzięła na swe barki ciężki obowiązek dostarczania pracy inwalidom, zarówno rząd jak i magistrat nadały jej cały szereg koncesji, z których największe znaczenie posiada monopol sprzedawania papierosów na ulicach i

wyłaczne prawo rozklejania afiszów oraz klepsydr na murach miasta.

Zdawałoby się, że związek inwalidów korzystając z tych przywilejów, postara się w miarę możności spełnić swe zadanie jaknajlepiej, a w każdym razie nie gorzej niż uczyniłaby to pierwsza - lepsza instytucja prywatna, dbająca choć troszkę o zadowolenie swej klienteli.

Tymczasem, niestety, jak dowodzą fakty,

dzieje się wręcz odwrotnie.

Związek inwalidów, a właściwie jego kierownicy, czy też administratorzy lekceważą sobie poprostu interesy klijentów, licząc na ich bezradność i — brak konkurencji.

Wśród wyznawców wszystkich obrządków religijnych istnieje zwyczaj zawiadamiania krewnych i znajomych o smutnej uroczystości pogrzebowej za pomocą rozlepianych na ulicach klepsydr.

Od smutnego wypadku śmierci do pogrzebu czas jest zazwyczaj bardzo krótki, czynność więc związana z podaniem do wiadomości ogółu o dniu i godzinie pogrzebu powinna się odbyć w tempie jaknajszybszym.

Rozumieją to drukarnie prywatne, które na wypadek otrzymania tekstu nekrologowego, odrzucają inną robotę, zabierając się niezwłocznie do drukowania klepsydr, rozumieją to również władze administracyjne, które nie chąc stać na przeszkodzie w wypełnianiu smutnych obowiązków rodziny zmarłego, zwalnia ją właściciela drukarni od niezbędnego w innych wypadkach przysyłania druków w celach cenzuralnych, lecz nie wiadomo z jakich względów

nie chce tego zrozumieć jedynie związek inwalidów,

który nie śpieszy się wcale z rozklejeniem klepsydr, trzymając się zasady, że „robota nie zając — w pole nie ucieknie".

Skutki tej zasady są fatalne, albowiem jak wynika z częstych skarg, wysyłanych pod adresem związku inwalidów, klepsydry ukazują się na mieście w chwili, gdy

nieboszczyk spoczywa już w grobie.

Jeden z bardzo licznych podobnych wypadków zdarzył się przed kilku dniami.

Klepsydry z wyznaczonym terminem pogrzebu na godzinę 12-tą w południe oddano w przeddzień o godzinie 5-ej po południu do rozklejenia na mieście, ponieważ zaś tego dnia zainteresowani nie znaleźli na murach miasta

ani jednej klepsydry,

trzeba było o drugiej w nocy szukać po mieście kierowników administracyjnych związku, by przypomnieć im o ciążącym na nich obowiązku z racji pobranej zapłaty za terminowe rozlepienie klepsydr.

Złe funkcjonowanie administracyjnego aparatu związku inwalidów dotyczy również dziedziny rozlepiania afiszów.

Bardzo często napływają do nas skargi wcześniejszego zalepiania afiszów które w myśl zawartej umowy i odpowiednio do tego przystosowanych opłat powinny były wisieć o kilka dni dłużej. Pozatem słychać głosy niezadowolenia stałych klijentów związku, który nie wykonywa należycie ich zleceń, nie rozlepia afiszów we wskazanych punktach licząc na trudności skontrolowania pracy rozlepiaczy.

Tego rodzaju szykany nieodpowiednich kierowników administracji związku,

podkopują zaufanie społeczeństwa do związku inwalidów,

który zawsze cieszył się dobrą opinją i zyskiwał wśród obywateli zasłużone poparcie.

Ze względu więc chociażby na dobre imię związku należałoby na przyszłość w celu uniknięcia konfliktów obarczyć siebie większą odpowiedzialnością zrywając z dotychczasową zasadą

lekceważenia i nawet szykanowania publiczności.

Szczególnie sprawą tą powinien się zająć bardzo energicznie magistrat łódzki, który związkowi inwalidów nadał monopolowe prawo rozlepiania afiszów i klepsydr.

W stosunku do ludzi, którzy ukryci pod płaszczykiem przywilejów mają wrażenie, że są zupełnie bezpieczni i wolno im lekceważyć żądania klijentów, należy wystąpić z całą bezwzględnością nie cofając się nawet przed ewentualną rewizją nadanej im koncesji.

Ego.

Trucizną i żelazem

tępić należy nadużycia i złodziejstwa

Jak wiadomo, okręgowy związek kas chorych po otrzymaniu zatwierdzonych planów na budowę własnego gmachu przystąpił do budowy w pierwszym rzędzie szpitala.

Zawarto umowę z trzema cegielniami które przystąpiły natychmiast do zwożenia na plac cegieł, a każdy woźnica otrzymywał pokwitowanie na przywieziony wóz cegieł.

Przed paru dniami odbiorca cegieł zauważył, że przedstawiony mu do podpisu kwit był już raz prezentowany i że na kwit ten wcale cegieł nie przywieziono.

Natychmiast wszczęto dochodzenie i okazało się, że woźnica odwoził cegły gdzieindziej i zgłaszał się, żeby kwitować za niedostarczone transporty.

Ponieważ manipulacje takie dokonywane były przez dłuższy czas na wielką skalę okręgowy związek kas chorych skierował w dniu wczorajszym całą sprawę do prokuratora przy sądzie okręgowym.

b.

—:o:—

Komisja odrzuciła budżet,

żądając od magistratu wskazania źródeł pokrycia wydatków.

Na ostatniem posiedzeniu radzieckiej komisja skarbowo - budżetowej zdumienie i oburzenie radnych wywołało stanowisko magistratu w sprawie budżetu na rok 1927. Okazało się że na posiedzenie to, któremu przewodniczył r. Fiedler magistrat przysłał już w ostatniej chwili szereg wniosków, dotyczących wydatków na sumę 2 milj. zł.

bez wskazania na te wydatki źródeł pokrycia.

Przeciwko takiej „polityce" finansowej miasta wystąpili m. in. radni Feifer i Waszkiewicz, podkreślając, że magistrat stara się wpoić w opinję przekonanie

o pozornem zrównoważeniu budżetu miejskiego,

a w ostatniej chwili nadsyła wnioski, dotyczące wydatków dość znacznych bez wskazania źródeł pokrycia.

Po dyskusji postanowiono odesłać magistratowi cały preliminarz budżetowy, z tem, by w okresie do 1 stycznia 1927 r. przedłożył radzie miejskiej zrównoważony budżet na rok 1927. (e)

Podwyżki płac

zażądać mają włókniarze

Jak już donosiliśmy, chrześcijańskie związki zawodowe włókiennicze postanowiły przystąpić do omówienia ewentualnej akcji podwyżkowej w przemyśle.

Obecnie dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zostaje zwołane posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku przemysłu włókienniczego na którem omawiana będzie sprawa ewentualnego wystąpienia z żądaniami podwyższenia płac dla włókniarzy.

Komitet wykonawczy uważa, że płace robotnicze w ciągu ostatnich miesięcy uległy zniżce do 40 proc. a to z powodu ciągle wzrastającej drożyzny.

b.

Na rozbudowę portu lotniczego

miasto wyasygnowało 40 tys. złotych

Na zaproszenie komisji radzieckiej skarbowo-budżetowej przybył na posiedzenie prezes zarządu łódzkiego i wiceprezes zarządu głównego LOPP. mec. Biłyk. Zreferował on obszerny program prac inwestycyjnych LOPP. jakie dokonane być mają w najbliższym czasie w Łodzi.

Najpilniejszym zadaniem jest doprowadzenie lotniska do takiego poziomu technicznego, by odpowiadało ono wymogom wielkich linji komunikacyjnych. Tylko w ten sposób będzie mogła się znaleźć Łódź, z całkowitym pominięciem Warszawy, na olbrzymim szlaku powietrznym Londyn — Bombay (Indje).

Drugim zadaniem jest wyszkolenie możliwie najliczniejszych kadr pilotów.

Po tych wywodach komisja skarbowo-budżetowa postanowiła wyasygnować 40 tys. zł. i wstawić tę kwotę do budżetu na r. 1927. z przeznaczeniem jej na cele inwestycyjne lotnictwa w Łodzi, a to według planu wojewódzkiego komitetu LOPP.

E.

Prawica się konsoliduje.

Dziś odbędzie się walne zebranie oddziału łódzkiego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się walne zebranie członków oddziału łódzkiego prawicy narodowej.

Na posiedzeniu tem złożone zostanie sprawozdanie z odbytego w poniedziałek w Krakowie zjazdu, w którym z ramienia Łodzi udział wzięli p. Maurycy Poznański, dr. Bruno Biederman, p. Robert Geyer i dr. M. Solański.

Zebranie członków oddziału łódzkiego poświęcone będzie również sprawie organizacji stronnictwa, które dzieli się obecnie na 3 oddziały: krakowski, warszawski i łódzki. Każdy oddział ma zupełną autonomję wewnętrzną i finansową oraz tworzyć może komitety lokalne.

Plenarne zebranie oddziału łódzkiego wybierze 4 członków którzy reprezentować będą Łódź w radzie naczelnej stronnictwa.

Elektrownia przegrała

i musi wypłacić zwolnionym pracownikom gratyfikację.

Podczas przejęcia elektrowni łódzkiej przez obecnych akcjonarjuszy, ministerstwo zobowiązało spółkę do wypłacenia zwalnianym pracownikom prócz odszkodowania i za wysługę lat również gratyfikacji jaką otrzymywali pracujący urzędnicy.

Gratyfikacji tej elektrownia zwolnionym urzędnikom w liczbie 50 nie wypłaciła, wobec czego ci skierowali sprawę na drogę sądową, powierzając ją adw. Kempnerowi.

Z powyższej liczby odbyły się sprawy 10 pracowników i we wszystkich wypadkach sąd przyznał pracownikom ich pretensję, wobec czego elektrownia wypłaca im należność, targując się jedynie co do sumy i sposobu wypłaty. Obecnie odbędzie się jeszcze 40 spraw, które się skończą prawdopodobnie z tym samym rezultatem.

b.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKI
Łódź
10 grudnia 1926

Niebezpieczny import.

Sprawa importu włókienniczego do Polski stała się w tym tygodniu przedmiotem rozważań na gruncie parlamentarnym.

Całkiem słusznie i trafnie podnoszono, iż import tekstylny coraz dotkliwiej godzi w krajową produkcję. Niewątpliwie Łódź, Bielsk i Białystok dotknięte są systematycznie wzrastającemi cyframi wwozu konkurencyjnego.

Zwróćmy uwagę na to, iż podczas gdy przeciętna importu tkanin bawełnianych za pierwsze dziewięć miesięcy b. r. wynosiła 1.49 milj. zł. w złocie, to import tych tkanin za sam październik — czyli ostatni miesiąc, z którego opracowano już cyfry — wyniósł zgórą dwa razy tyle bo — 3.0 miljona zł. Podczas gdy wwóz przeciętny miesięczny za styczeń — wrzesień 1926 w tkaninach wełnianych wyniósł około 0,88 miljona zł. w złocie, to wwóz za październik wyniósł 0,80 milj. Także import wyrobów dzianych wzrósł, a w dziale konfekcji — import odzieży.

Minister i posłowie, świadomi widocznie tych liczb, zgodnie twierdzili, iż trzeba corychlej zażegnać niebezpieczeństwo.

Uwaga skoncentrowała się koło zakazów wwozu. Uznano za konieczne obostrzenie prohibicji importu włókienniczego.

Trudno tracić z oka, iż prohibicja ta osłabła wskutek szeregu kontyngentów udzielonych traktatowo państwom obcym. To, o czem pisaliśmy przed kilku dniami ogólnie dla całego bilansu handlowego — stępienie ostrza prohibicji importowej — całkiem wyraźnie nastąpiło w zakresie tekstyljów.

Wytargowano już duże kontyngenty. Minister i posłowie zamierzają obecnie „odtargować". Bardzo wątpliwe, czy to się uda.

Im większe będzie koło państw, z któremi powiążemy się węzłami konwencyjnego handlu, tem gorzej będzie się sprawa prohibicji importowej przedstawiała. Trudno przecież wyrzec się konwencyjnego regulowania wzajemnych stosunków handlowych.

Wywóz tekstyljów w obecnych warunkach jest najdotkliwszem miejscem wywozu z krajów uprzemysłowionych. Za każdą koncesję jaką uzyskamy na naszą korzyść od państw tej grupy, będziemy musieli koncedować im kontyngenty tkaniny bawełnianej i wełnianej, albo odzieży, co jeszcze gorsza.

Dlatego lepiej za dużo nie obiecywać sobie po wzroście prohibicji importowej wyrobów włókienniczych.

Rzecz jest tem trudniejsza, że — co zdaje się zapomniano na gruncie sejmowym podnieść — poza oficjalnym importem, zaznaczonym przez nas w cyfrach we wstępie — nasz przemysł włókienniczy cierpi wskutek wzrastającego szmuglu tekstylnego. Manufaktura włókiennicza okazuje się pierwszorzędnym towarem szmuglowym. Sami eksportujemy w drodze szmuglu przez zieloną granicę na wschód do Rosji sowieckiej, natomiast z zachodu i południowego zachodu szmuglują manufakturę do nas. Wątpimy czy przy najlepszem i najsprawniejszem funkcjonowaniu naszej straży celnej uda się nam zlikwidować nielegalny import.

W tym stanie rzeczy jedynym solidnym i niezawodnie funkcjonującym jest najbardziej wypróbowany zakaz importu, jaki się wogóle da pomyśleć: ceny konkurencyjne i konkurencyjne warunki sprzedaży.

Jak długo — wskutek zeszłorocznego krachu złotowego — poziom cen naszych towarów włókienniczych leżał poniżej zagranicznego, niebezpieczeństwo walki o własny rynek wewnetrzny nie istniało dla naszego włókiennictwa. Wystąpiło obecnie, gdy biją już nas częściowo cenami, a w każdym razie lepszemi warunkami kredytowemi. Jesteśmy dzisiaj terenem dumpingu kredytowego.

Walka z tym dumpingiem możliwa będzie tylko po wznowieniu kredytowem naszego przemysłu i handlu włókienniczego.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 10-go grudnia

PROPOZYCJA BANKU POLSKIEGO pod adresem banków prywatnych odnośnie obniżenia ich stopy procentowej o 1 proc. poniżej stopy banków państwowych została odrzucona.

NOWE WAGONY, a mianowicie węglarki, chłodnie, bagażowe i osobowe, zamierza ministerstwo komunikacji zamówić w pierwszym kwartale 1927 roku. Oferty zgłosiły — jak nas informują — Cegielski, Zieleniewski, Lilpop i Rau oraz pierwszy raz występująca w dziedzinie fabrykacji wagonów „Huta Laury".

PRZEMYSŁ GUMOWY polski wykazuje pewne postępy. Polska akc. sp. „Kauczuk" prowadzi petraktacje z pewnym wielkim domem eksportowym o dostawę 100.000 płaszczy gumowych nieprzemakalnych w cenie 2 dolary za sztukę. W listopadzie zawarł „Kauczuk" kontrakt na dostawę do kwietnia 1927 r. 20 tys. metrów tkaniny gumowej zagranicę.

OBUWIE KRAJOWE ma dobrą konjunkturę sezon zimowy i jesienny cechowało ożywienie, zwłaszcza ponieważ odpadła konkurencja zagraniczna, wskutek wysokich ceł. Obawiają się wszakże, iż sytuacja krajowych wytwórni pogorszy się w następstwie zawarcia traktatu handlowego. Obecnie zapowiedziano większe zamówienia dla armji.

CENA WĘGLA eksportowa fob. Gdańsk kosztuje obecnie 20 sh. za tonnę. Rynek ta[illegible]jszy przepełniony jest węglem pozostałym z okresu konjunktury.

ZNIŻKA TARYFY NA MĄKĘ wywołała niezadowolenie wśród młynarzy, których interesy są w niektórych miejscowościach zagrożone naskutek ułatwionego przywozu gotowej mąki z odleglejszych części kraju, gdzie mąka jest tańsza.

SYNDYKAT EKSPORTERÓW JAJ ma być założony w przyszłym tygodniu w Warszawie. Celem syndykatu — w skład którego wejdą największe firmy krajowe — będzie unormowanie cen eksportowych.

INWESTYCJE znaczne, przewidziane są na następny rok w polskim przemyśle uzdrowiskowo-hotelarskim. Szereg prac zadecydowano w Busku, Krynicy, Ciechocinku. Przypuszczalnie stoi to w związku z postulatami zdrojowisk w kierunku bezwzględnego utrzymania ograniczeń paszportowych dla wyjazdów zagranicę.

SPEKULACJA WALUTOWA trochę ożywiła się w granicach groszowego agia. Wysiłki jej są atoli bez efektu. Nie mniej uwaga spekulacji w następstwie zainteresowania walutami odciągnęła się od akcji.

Na rynku włókienniczym
zapanowało w ostatnich dniach dość znaczne ożywienie.

Na rynku włókienniczym w Łodzi w handlu tkaninami bawełnianemi rozwija się w dalszym ciągu ruch, zapoczątkowany w ubiegłym tygodniu po długotrwałej przerwie.

W tygodniu bieżącym zjazd odbiorców prowincjonalnych na miejscowym rynku jest bardzo znaczny, przyczem większość kupców przyjechała z Polski centralnej, szczególnie z Warszawy.

Sytuacja w handlu prowincjonalnym znacznie się ostatnio poprawiła, zaś składy odbiorców zamiejscowych przeważnie nie są zaopatrzone w dostateczne zapasy zimowego towaru.

W związku z tym przeprowadzane są obecnie na łódzkim rynku stosunkowo duże tranzakcje.

Największym popytem cieszą się wyroby zimowe, jak sybiry, oksfordy, piki, tkaniny pościelowe i podszewkowe.

Również towary białe znajdują chętnych odbiorców. Ceny nie uległy wahaniom.

Zaznaczyć należy, że ceny fabryczne posiadają na rynku moc obowiązującą.

Kupcy przy uiszczaniu należności płacą od 25 do 30 procent w gotówce i pozostałość w 3-miesięcznych wekslach.

W sferach kupieckich weksle odbiorców włókienniczych cieszą się nadal zaufaniem, gdyż niewypłacalności nie są od dłuższego już czasu notowane, a **zobowiązania są w terminach dotrzymywane.**

Szczególnie o ile chodzi o terminy wekslowe, przypadające w lutym i marcu, to nie zachodzą żadne obawy zaprzestania wypłat, gdyż wszystkie okoliczności wskazują na to, że okres przedświąteczny będzie ożywiony.

Naogół stwierdzić należy, że miejscowi hurtownicy optymitsycznie zapatrują się na rozwój zbliżającego się letniego sezonu, przyczem wskazują na zatamowanie importu wyrobów czeskich i austrjackich, jako na podstawowy czynnik dobrej konjunktury.

Wreszcie charakterystycznym rysem bieżącej sytuacji jest fakt, że przewidywania dalszego obniżenia cen wyrobów nie są już aktualne i klijentela (w przeciwieństwie do tego co miało miejsce jeszcze przed dwoma tygodniami) całkowicie akceptuje warunki i ceny łódzkiego rynku.

—:o:—

Kupcy chcą mieć obrońców
w urzędzie rozjemczym do spraw najmu.

Wczoraj rano zgłosiła się do prezydenta Cynarskiego specjalna delegacja drobnego kupiectwa, w osobach prezesa związku kupców detalistów p. Postleba i kierownika St. Heymana.

Delegacja ta złożyła prezyd. Cynarskiemu obszerny memorjał, wskazując na konieczność wykonania art. 14 ustawy o ochronie lokatorów.

Artykuł ten przewiduje, że członkowie urzędu rozjemczego do spraw najmu powoływani są przez prezesa sądu okręgowego na wniosek prezydenta miasta.

Do tej pory jednak w skład tego urzędu, rozstrzygającego sprawy najmu, obchodzące kupców, wchodzą tylko przedstawiciele lokatorów i właścicieli nieruchomości. Niezbędnem więc się staje **wprowadzenie do urzędu rozjemczego przedstawicieli kupiectwa.**

Zasadncze rozwiązanie tego postulatu okazuje się niemożliwe, ponieważ ławnicy wchodzą do tego urzędu **na czas nieograniczony, a raczej na czas trwania ustawy.** Wobec tego prezydent Cynarski obiecał wprowadzić w styczniu do urzędu rozjemczego przedstawicieli kupiectwa **na miejsce tych ławników, którzy złożyli swe mandaty.**

Po nowym roku odpowiedni wniosek przedstawiony zostanie prezesowi sądu p. Kamieńskiemu, do tego zaś czasu przedstawiciele kupiectwa opracują listę swych kandydatów z pośród lokatorów oraz właścicieli nieruchomości.

E.

WŁÓKIENNICTWO.

NIEMIECKA AUKCJA WEŁNY.

(Tel. wł. „Republiki").

Berlin, 9 grudnia.

Na aukcji wełny w Geustrow, zorganizowanej przez niemieckie towarzystwo handlu wełną w zaofiarowaniu było 1500 centnarów przeważnie meklemburskiej wełny. Z tego cztery piąte znalazły nabywców. Najbliższe aukcje odbędą się: 16-go b. m. w Berlinie, 14 stycznia w Halle, 28 stycznia w Hannowerze, 4 lutego w Berlinie.

NIEMA MINIMALNEGO CENNIKA PRZĘDZY ANGIELSKIEJ.

(Tel. wł. „Republiki").

Londyn, 9 grudnia.

Istniejące od dłuższego czasu porozumienie przędzalń w Lancashire w sprawie minimalnego cennika okazało się obecnie nie do utrzymania dalej. Przędzalnicy tembardziej silnie występują przeciwko syndykatowi, ponieważ ostatnio napływają znaczne zamówienia na przędzę, które nie mogą być wykonane wskutek nakazanej przez centralną organizację redukcji uruchomienia. W związku z tem i przypuszczalnie w związku z napaścią Keynesa na przędzalników z powodu polityki unieruchamiania, zdecydowało się stowarzyszenie przędzalń pozostawić kalkulację cen swobodnemu uznaniu poszczególnych członków. — Sensacją dnia jest tutaj, iż firma Amalgamates Coton Mills Ltd. jeden z największych koncernów, obejmujących liczne fabryki bawełniane zdecydował się zredukować swój kapitał zakładowy z 3,1 miljona funtów szterl. na 1,7 miljona. Skreślone 1,4 miljona funtów szterl. są stratą z ubiegłego roku bilansowego.

CENY BAWEŁNY BEZ ZMIAN.

(Tel. wł. „Republiki")

Brema, 9 grudnia.

Notowania bremeńskiego związku dla handlu terminowego bawełną wykazują tendencję utrzymaną, przy cenach podanych poprzednio. Notowano na styczeń za 1 lb. 12,56—13,60.

Finanse.

IZBA ROZRACHUNKOWA BANKÓW EMISYJNYCH.

(Tel. wł. „Republiki").

Berlin, 9 grudnia.

Z inicjatywy prezydenta Reichsbanku, Schachta, zawarły 4 banki emisyjne Europy środkowej, a mianowicie niemiecki, czecho-słowacki, węgierski oraz austrjacki, układ o powołaniu do życia międzynarodowej izby rozrachunkowej (clearinghouse). Jednocześnie podjęto wysiłki w kierunku przyciągnięcia do izby w charakterze członków również innych banków emisyjnych europejskich.

KARTEL INSTYTUCJI UBEZPIECZENIA KREDYTU.

Londyn, 9 grudnia.

(Tel. wł. „Republiki").

Przedwczoraj odbyła się tutaj konferenecja przedstawicieli instytucji ubezpieczenia kredytu z szeregu krajów. Omawiano sprawę linji wytycznej działalności nowej gałęzi ubezpieczeniowej i kwestję ewentualnego kartelu.

ZAKAZ UDZIELANIA POŻYCZEK ZAGRANICY.

(Tel. wł. „Republiki").

Londyn, 9 grudnia.

Słaby kurs funta szterlinga i sytuacja angielskiego rynku pieniężnego, który musi przygotować się do zaspakajania zwiększonych potrzeb uruchamianego po strejku przemysłu, czynią obecnie potrzebnem ograniczenie kredytów dla zagranicy. Już od dłuższego czasu Bank of England niechętnie widział na tutejszym rynku subskrypcje zagraniczne. Obecnie, jak się dowiaduje „Financial News", ma być embargo na pożyczki zagraniczne przywrócone w formie oficjalnej. Banki prywatne będą zmuszone za pomocą odpowiedniego nacisku wywieranego przez Bank Angielski do zrezygnowania z emisji zagranicznych, chyba iż dana pożyczka będzie uznana przez ten bank lub przez ministerstwo skarbu za szczególnie odpowiadającą politycznym lub gospodarczym interesom angielskim.

Bankructwo
wielkiej hurtowni gdańskiej.

Stowarzyszenie kupców miasta Łodzi zawiadamia nas o bankructwie wielkiej gdańskiej hurtowni włókienniczej Aleksander Kautzin (Hundegasse 11).

Przedstawiciel wydziału ochrony kredytu stowarzyszenia wyjeżdża do Gdańska, celem obrony interesów łódzkich wierzycieli i przedsięwzięcia przeciwko zbankrutowanej firmie ostrych kroków.

Firma ogłosiła upadłość, a właściciel jej uciekł za granicę i rozesłano za nim listy gończe.

W Łodzi firma Kautzin winna jest około 30 tysięcy dolarów.

Na podstawie informacji z tych samych źródeł zawiesiła wypłaty własnych zobowiązań wekslowych firma A. Aron w Katowicach.

Spirytus podrożeje.

Wśród kupców winno-kolonjalnych krąży pogłoska o mającem nastąpić od dnia 10 b. m. podwyższeniu ceny wódek. Podwyżka ma wynosić 10 proc.

Jak się dowiadujemy, podwyżka ma nastąpić istotnie, lecz w terminie późniejszym.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8,99

CZEKI.

Belgja 125,55
Holandja 360,75
Londyn 43,70
Nowy York 9 —
Paryż 36,35 — 36,10
Praga 26,72
Szwajcarja 174,10
Wiedeń 127,25
Włochy 39,375

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 81 — 81,50
Pożyczka kolejowa 90 —
Pożyczka konwers. 5 proc. 48 — 48,15 48,10 — 8 proc. 98 — 97,50, 98
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedw. 36,50, zł. 34—, 35 50
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 24— 24,50, zł. 38 —
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 42— 42,25

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10 —
Bank Polski 79,50 80,50
Bank. Zj. Ziem P. 1,50
Bank Przem. Lwów 0,13 — 0,14
Bank Handlowy 3— 3,10
Bank Zachodni 1,40 — 1,45
Bank Zarobkowy 5,50
Sole potasowe 5,70
Elektryczność 40,50
Brown Bovery 1,50
Chodorów 109 —
Michałów 0,20
Węgiel 68 — 67 — 67,50
Nobel 2,20
Lilpop 15, — 15,10
Ortwein 0,25
Parowozy 0,26 — 0,27
Rudzki 1,06 — 1,05
Zieleniewski 11,75
Żyrardów 10,60 — 10,65 — 10,40
Jabłkowicz 0,12
Spirytus 1,65 — 1,60 — 1,65
Cerata 1 —
Puls 4 —
P. T. E. 0,10 — 0,11
Siła i Światło 21, — 21,50
Czersk 0,30
Cukier 2,93
Polsk. Przem. Naftowy 0,60
Fitzner 2 —
Modrzejów 3,60
Ostrowieckie 7,80 — 7,85
Pocisk 1,20
Starachowice 2.05 — 2,10 — 2,08
Synd. Rolniczy 1,35
Borkowski 1,22 — 1,24
Haberbusch 65 — 64 —
Żegluga 0,12

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 9 grudnia.

Nowy York 4,84 7/8
Holandja 12,12 15/16
Francja 122,75
Belgja 34,85 3/4
Włochy 112
Niemcy 20,39 3/4
Szwajcarja 25,09
Hiszpanja 31,91
Portugalja 2,53
Danja 18,21
Szwecja 18,14 i pół
Norwegja 19,12
Helsingfors 192,47
Praga 163,75

Paryż, 9 grudnia.

Londyn 122,85
Nowy York 25,36
Belgja 355
Helsingfors 385
Włochy 110
Szwajcarja 492,50
Holandja 1013
Szwecja 679
Praga 74,90
Rumunja 12,40
Niemcy 594

Gdańsk, 9 grudnia.

z Notowano w guldenach gdańskich:
100 marek Rzeszy 122,422 — 122,728
100 złotych polskich 57,03 — 57,17, telegraficzne wypłaty na Londyn 24,98 1/4, na Berlin 122,422 — 122,728, na Warszawę 56,98 — 57,12

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych:
Zurych 57,50, Berlin 46,53 — 46,77, wypłaty na Katowice i Poznań 46,53 — 46,77, Wiedeń czeki 78,35 — 78,85, bank noty 78,70 — 79,70, Praga 374,75, Londyn za 1 funt szterl. 43,50

Dolar w Łodzi.

Wczoraj na łódzkim rynku walutowym sytuacja nie uległa żadnej zmianie kurs dolara w płaceniu w obrotach prywatnych wynosił 9,00 w żądaniu 9,01.

Tendencja utrzymana. Obroty minimalne.

Na zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej w obrotach międzybankowych kurs dolara wynosił 9,005.

Dyskonto tanieje.

Na skutek dużej podaży gotówki na łódzkim rynku pieniężnym stopa dyskonta prywatnego w dalszym ciągu wykazuje tendencję zniżkową.

Dyskonto weksli pierwszorzędnych wynosi w stosunku miesięcznym od 1 i pół procent do 2, zaś weksli „średnich" do 2 i trzy czwarte.

W dyskoncie bankowem nadal przeprowadzane są operacje, przeważnie jednomiesięcznemi wekslami.

Ożywienie na rynku włókienniczym spowodowało zwiększenie się podaży weksli, przyczem w zaofiarowaniu, są również traty dolarowe, których brak było na rynku pieniężnym od dłuższego czasu.

Dyskonto tego rodzaju zobowiązań wynosi 1 i ćwierć procenta w stosunku miesięcznym.

Złotych monet
jeszcze niema.

Warsz. koresp. „Republiki" telefonuje:

Wiadomość, która ukazała się w prasie, iż mennica warszawska sprzedaje monety złote, jest błędna: mennica warszawska nie tylko nie sprzedaje monet złotych, ale nie wybija ich nawet ze złota dostarczonego.

Jak się dowiadujemy, jest to następstwem tego, iż w sferach rządowych nie zapadła jeszcze decyzja co do poziomu, na jakim ma być ustabilizowany złoty. (Prof. Kemmerer doradzał ustabilizowanie złotego na parytecie niższym, niż kurs złotego franka). Wybijanie więc złotych monet równych frankowi złotemu, byłoby przesądzaniem tej niezdecydowanej jeszcze kwestji.

Popyt na grosze.
Mennica bije codziennie 90 tys. sztuk.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Mennica warszawska bije dziennie 60 tys. sztuk monet jednogroszowych i 30 tys. sztuk 2-groszowych.

Popyt na te monety jest tak znaczny że np. Bank Polski zgłasza zapotrzebowanie 5-krotnie większe, niż produkcja mennicy.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.